Kuryer Poznański.

Nr. 198. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 31 sierpnia 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamb[illegible] Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fen., dla miejscowych **2** marki **50** fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 31 sierpnia.

W kwestyi zawarcia pokoju, czy zawieszenia broni na półwyspie bałkańskim otrzymujemy dziś telegram z Cetynii, według którego organ księcia Nikity, Glas Crnogorca w artykule, pełnym wojennego zapału „odrzuca wszelkie zagraniczne pośrednictwo i oświadcza stanowczo, iż Serbia z Czarnogórzem dopiero wtenczas broń złożą, skoro dzielnice słowiańskie z pod jarzma tureckiego zupełnie wyswobodzonemi zostaną.“ Telegram ten tłómaczy dostatecznie milczenie księcia Czarnogórskiego wobec pokojowych dążności, jakie się w Belgradzie od kilku dni objawiają. Żadne z pism nie donosiło wprawdzie dotychczas, iżby mocarstwa zakomunikowały w Cetynii zamiary medyacyjne, ani też, iżby książę Nikita wystąpił ze zdaniem swojém w téj mierze. Jeśliby w artykle Glasu Crnogorca wyrażone być miało ostateczne postanowienie księcia Nikity, natenczas nie tylko medyacya znaczneby napotkała przeszkody, ale nadto cała sprawa wschodnia w nowyby się pogrążyła zamęt. Nie wdając się w rozstrzyganie pytania o ile opinią Glasu Crnogorca identyfikować można z zapatrywaniami i planami księcia Nikity — sądzimy, iż najmniéj niestósowną i nieprawdziwą być musi ta stanowczość, z jaką Glas przemawia w imieniu Serbii, rozpoczynającéj układy za pośrednictwem mocarstw europejskich. O tych rokowaniach piszą z Belgradu do Polit. Corr. pod dniem 28 b. m., że według wersyi, rozpowszechnionéj w tamtejszych sferach politycznych, porozumiały się mocarstwa pomiędzy sobą, aby pierwsze usiłowania zwrócić głównie ku zawarciu zawieszenia broni, że jednakże równocześnie dowiedziały się półurzędownie o tém, jakoby Turcya zamierzała poprzednio upewnić się o warunkach i podstawie, na jakiéj pokój ma być zawartym. Warunki te nie mają się różnić od warunków, na jakie się poprzednio poufnie zgodzono, a pomiędzy któremi na pierwszém miejscu stawiono nienaruszalność granic i prawnopaństwowego stanowiska Serbii. Ostateczny rezultat poufnych rokowań mocarstw ma być równocześnie obydwom stronom zakomunikowany, a reprezentanci mocarstw domagać się będą na téj podstawie zawieszenia broni, nie spodziewając się bynajmniéj, by Turcya propozycyom tym w jakikolwiek sposób przeszkody stawiać miała.

Co się tyczy Turcyi saméj, to monitor rządu tureckiego, Neue Fr. Presse donosi, iż wielki wezyr przyjął wprawdzie doniesienie urzędowe reprezentantów mocarstw europejskich o zaproponowanéj przez Serbią medyacyi, nie dał jednakże żadnéj odpowiedzi i przyrzekł, iż rząd turecki przedłoży niebawem warunki, jakie ze swéj strony stawić zamyśla i nad któremi toczą się obecnie narady. Rząd turecki nie może się zgodzić na samo zawieszenie broni bez zupełnego zagwarantowania pokoju i nie pozwoli żadną miarą na uszczuplenie praw zwierzchniczych W. Porty względem lenniczéj Serbii.

W jaki sposób przedłożą mocarstwa żądanie swoje rządowi tureckiemu, o tém czcze tylko obiegają domysły. Neue Freue Presse sądzi, iż podaną będzie nota zbiorowa; Pester Lloyd natomiast twierdzi, iż każde z mocarstw osobno z W. Portą traktować będzie, a dopiero po odebraniu odpowiedzi, wspólne kroki poczynione być mają. W żadnym razie nie pozwolą mocarstwa na to, aby jedna ze stron wojujących wyzyskała chwilową przerwę walki na swoją korzyść.

Wojna Serbów i Czarnogórców z Turkami jest źródłem prawdziwych niespodzianek, i szydzi z wszelkich przypuszczeń i kombinacyi, choćby na pozór dawała do nich najpewniejsze podstawy. Proklamują się wojenne, namiętne manifesta po klęskach, rozpoczynają się rokowania pokojowe po zwycięstwach, „walne zwycięstwa“ nie zmieniają położenia na polu, walki, zwycięscy cofają się i chowają gdzieś bez śladu, pobici posuwają się naprzód . . . Czarnogórcy pobili kilka razy Turków, a zawsze jak powiadają „na głowę,“ Muktar basza był kilka razy „do szczętu zniszczony, osaczony i wygłodzony.“ Nikita kilku zwrotami zdobył „moralnie“ Hercegowiuę — a wszystko to nie przeszkodziło, że rzeczy tam pozostały in statu quo. Obecnie donoszą z Zadaru z wiarogodnego źródła, że Muktar basza wyruszył z Trzebinii, a Dżelladyn basza (Borzęcki) z Stolacza z 7 batalionami i 600 baszybożukami przybył do téjże twierdzy, mając ze sobą kilka dział. Według dalszych doniesień wyruszył Muktar do Bileku, ostrzeliwanego przez wojska czarnogórskie pod dowództwem senatora Vukoticza. Z Wiednia telegrafują, iż walka, jaka się pomiędzy Turkami a powstańcami w okolicy Popowa toczyła, wypadła na niekorzyść powstańców, a z Kotaru że tamże od 29 b. m. toczy się walka zacięta między Turkami a Czarnogórcami.

W sprzeczności z powyższemi wywodami naszemi o stanowisku księcia Nikity wobec pokojowych usiłowań Serbii i mocarstw europejskich, stoi ostatni telegram wiedeński, jaki w téj chwili odbieramy.

Wiedeń, 30 sierpnia. Według pewnych wiadomości żądał książę Nikita już przed czterema dniami pośrednictwa tutejszego i rosyjskiego gabinetu, celem rozpoczęcia rokowań o pokój. Hrabia Andrassy przybył dzisiaj tu dotąd.

Londyn, 30 sierpnia. Jak do biura Reutera z Belgradu pod dniem wczorajszym donoszą, panuje tamże mniemanie, iż W. Porta nie przyjmie projektowanego zawieszenia broni. Usposobienie ludności jest wojownicze. Tworzy się legia czarnogórska.

---

* Nie myliliśmy się wczoraj, twierdząc, że przedwstępne prace nasze wyborcze jak najrychléj pokończyć należy, ponieważ wkrótce listy wyborców publicznie wyłożone zostaną. Ministeryalna bowiem Provinzial Correspondenz pisze w wczorajszym swoim numerze, że władze prowincyonalne otrzymały rozkaz poczynienia przygotowań do wyborów sejmowych tak wcześnie, ażeby odgraniczenie okręgów prawyborczych, ułożenie i wyłożenie list prawyborczych, tudzież list oddziałów do połowy października było wykończone. Bóg wie, czy i wobec tego do owego czasu, sądząc z dzisiejszego postępowania, nasz komitet wyborczy dla miasta Poznania zdecyduje się na zwołanie rite wyborców tutejszych do załatwienia reszty numerów porządku dziennego z dnia 10 b. m., niewyczerpanych wskutek rozwiązania przez policyą ówczesnego zebrania?

---

* **Ks. dr. Wartenberg** przesyła nam pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

Otrzymałem pod opaską broszurę „List otwarty do przywódców stronnictw narodowego i ultramontańskiego“ z ręki nieznanéj. Jeżeli sam autor mi ją przesłał z powodu, że na str. 8 wspomniał mą osobę, niniejszém mu dziękuję, iż mi dał znać o zaskarżeniu jakie naprzeciw mnie kładzie.

Na str. 8 powiedziano: „Przygotowując gospodarzy wiejskich na zebranie, kładli im księża w usta słowa, które nie powstałyby w ich głowach; gospodarz G. mówił w Wrześni w myśl tego, co ks. dr. W. na zebraniu delegatów w Poznaniu powiedział. Na zebraniu w Wrześni insultowano gburowato szlachtę.“

Pomijam to, co méj osoby nie dotyczy, jako zarzut on niczém nieudowodniony, iż księża przygotowali lud wiejski na zebranie i kładli mu w usta słowa. Jeżeliby i tu była jaka insinuacya, że pomiędzy tymi księżmi był „ks. dr. W.,“ to dosyć będzie po prostu zatwierdzić, że to wierutna bajka.

Autora broszury, który twierdzi, że gospodarz G. w Wrześni mówił w myśl tego, co ks. dr. W. na zebraniu delegatów w Poznaniu powiedział, pozwolę sobie zapytać się, czy wie, co gospodarz G. mówił? Ja istotnie nie wiem. Mowa tego gospodarza, jak była podana i do Kuryera i w Dzienniku Pozn., nie miała być autentyczna. Jeżeli sprostowanie gospodarza G., zredagowane tak stylistycznie, że wobec niego powinienby upaść autora zarzut, że sam nie mógł się zdobyć na przemowę, jeżeli to sprostowanie jest autentyczne, jeżeli go nie podsunął ktoś mu do podpisu lub podznaczenia krzyżem, nie rozumiem zgoła jak ktoś w jego wystąpieniu może jeszcze coś zdrożnego upatrywać.

Z połączenia, w jakim autor zestawia mowę gospodarza G. z twierdzeniem swém, iż w Wrześni insultowano gburowato szlachtę, wypadałoby, że właśnie ten gospodarz ją insultował. Zresztą o inném przykrém zajściu, pominąwszy protestacyą p. Hulewicza, dzienniki nie donosiły z przedwyborczego zgromadzenia w Wrześni. A zatém myśl autora ta tylko być może, że gospodarz G. insultował szlachtę w Wrześni, podobnie jak „ks. dr. W.“ w Poznaniu.

Otóż naprzeciw temu oświadczam:

1) Nie znając mowy gospodarza G. autentycznéj, nie mogę jéj porównać z własnemi słowami, wypowiedzianemi na zebraniu delegatów w Poznaniu;
2) z góry jednak zastrzedz się śmiało mogę, że gospodarz G., jeżeli insultował szlachtę, ze mnie przykładu wziąć nie mógł; gdyż w moich słowach, wypowiedzianych na zebraniu delegatów, urągowiska z nikogo i z niczego nie było, w czém śmiało powołać się mogę na przewodniczącego w komitecie prowincyonalnym, który z pewnością byłby mię powołał do porządku, gdybym był wyrażał się nieparlamentarnie.

Jeżeli autor jeszcze kiedy zabierze głos w téjże sprawie, niechże zechce ze sprostowania niniejszego skorzystać. Nadto może nie od rzeczy będzie, jeżeli tylko zechce większą nadal rządzić się bezstronnością, żeby podał rozwadze tych, do których to należy, ten fakt, że nikt za przywodem „ks. dr. W.“ nie insultował gburowato szlachty, lecz że na odwrót szlachta, oczywiście przysięgająca na Dziennik, insultowała w Gnieźnie ks. dr. W.

Świadkiem tego był samże redaktor odpowiedzialny Dziennika, obecny na témże zebraniu, świadkiem był, jaki to posiew wzrasta Dziennikowy na polu inteligencyi, posiew niesłychanie smutny.

Alboż to nie smutna rzecz, że nikt nie mógł zaprzeczyć mojego pytania: Czy inteligencya odznacza się mruczeniem?

Alboż to nie smutna rzecz, że téj skandalicznéj inteligencyi (byłać i rozsądniejsza i przyzwoitsza, która zapewne ubolewała nad temi wybrykami) długo przeciągłe i widocznie wedle planu pownego kampanii zarządzone wrzaski dopiero przycichać poczęły, gdym oświadczył: kto przeciwnego jest zdania, może następnie je wypowiedzieć, byle nie temi nieludzkiemi głosy. — Postępowanie to inteligencyi w Gnieźnie rzuca jasne światło na wszystkie inne zebrania przedwyborcze.

Pawłowo, 29 sierpnia 1876.

Ks. dr. Wartenberg.

Wiec w Poznaniu.

Smutny to zaiste widok, gdy dwóch braci rodzonych, różnych w zdaniu, ale bądź co bądź braci, nie umiejąc uszanować swych przekonań, na własną niekorzyść wobec zawistnych sąsiadów bój zacięty wiodą, żywotne siły niepotrzebnie marnują i sprężystość a siłę odporną przeciw nieprzyjaciołom tracą. Taki sam obraz mutatis mutandis przedstawia dzisiaj społeczeństwo wielkopolskie. Pismo nasze od miesiąca przeszło z Dziennikiem Poznańskim w bezustannéj odpornéj polemice, społeczeństwo na dwie nierówne rozdarte połowy, walka wre na wszystkich niemal punktach z mniejszą lub większą zaciętością.

Od chwili ogłoszenia dwu artykułów naszych „O Wyborach“ z dnia 27 i 29 z. m., w których jako kardynalną zasadę postawiliśmy solidarność, a za podstawę naszego działania wyborczego stawiliśmy uchwalony przez delegatów całego Księstwa regulamin wyborczy — wystąpił Dziennik przeciwko nam z całym arsenałem zarzutów, między któremi na pierwszém miejscu figuruje zarzut „obłudy.“ Myśmy wypowiedzieli wyraźnie i niedwuznacznie, czego pragniemy i do czego dążymy — Dziennik nic nie postawił, żadnego z postulatów naszych nie zbił — potępił je w czambuł, napiętnował je znamieniem obłudy — i tą bronią insynuacyi walczy z nami po dziś dzień.

Czy katolicy i ludzie zasad zachowawczych przeniewierzyli się gdziekolwiek temu programowi przez nas stawionemu? Z ręką na sercu głośno powiedzieć możemy, że nigdzie i nigdy. Cóż więc powodem téj burzy?

Nic innego odpowiadamy, jedno to, że ogromna część społeczeństwa naszego, dotąd gnębiona i systematycznie majoryzowana — przyszła do świadomości, a w tejże saméj chwili do przewagi i moralnego zwycięstwa. Faktem jest, że wskutek zręcznie prowadzonéj agitacyi z jednéj, a pewnéj o ciężałości i ospałości duchowéj z drugiéj strony — przez lat kilka całe nasze życie społeczne było na łasce garstki ludzi, którzy rościli sobie prawo do reprezentowania opinii publicznéj, na których słowo przysięgali wszyscy, nie mogący czy nie chcący myśleć i sądzić samodzielnie, a wobec których ludzie zasad zachowawczych milczeli i z boleścią usuwając się od spraw publicznych w cichości, w skromnym pracowali zakresie. To się zmieniło, — a zmieniło wskutek ożywienia ducha narodowego w czasie ostatniéj walki kulturnéj. Konserwatyści i katolicy przyszli do przekonania, że pozostawienie nadal kierownictwa pospolitéj rzeczy i monopolu opinii w ręku kilkunastu menerów liberalnych jest dla nas szkodliwe, że przeciw temu reagować potrzeba koniecznie i wystąpiło odważnie, głośno i jawnie z tém, czego chce i w jakim duchu pracować zamierza. Za słowem poszedł czyn, — a praca ta, choć jak każdy początek trudna, choć na niezliczone napotykająca przeszkody, pomyślnym wieńczy się skutkiém, zamiar i program znajdują uznanie w społeczeństwie, bo nie są żadnym importowanym towarem, ale są treścią życia naszego społeczeństwa, są przypomnieniem i odżywieniem tradycyi naszych narodowych, co się w wodzie chrztu stuletniéj niewoli oczyściła, co się przykładami innych ludów i nauką dziejową uzacniła i uszlachetniła.

Wobec tego faktu powstał okrzyk grozy i oburzenia w obozie liberalnym, zatrąbiono na trwogę domową, nie mogąc się pogodzić z tą myślą, że berło z rąk liberalnych kiedykolwiek odjęte być może. I poczęto miotać pociski najróżnorodniejsze na stronnictwo szczerze katolickie i zachowawcze, poczęto je obsypywać krzywdzącemi zarzutami; ludzi, którzy wybitniejsze zajęli stanowisko okrzyczano za wichrzycieli i burzycieli, za garstkę z kilkunastu niepoprawnych złożoną.

Dość nam téj polemiki, dość tych swarów, dość téj waśni, w któréj zaczepiani, chcąc niechcąc stanowisko obronne zająć byliśmy zniewoleni. Kończą się zebrania przedwyborcze, kończy się materies mali, nastaną czasy spokojniejsze, w których choć nie z przekonania ale z potrzeby wspólnéj obrony stronnictwo liberalne zbyć cierpkości, zaprzestać kalumnii, oszczerstw, zarzutów, inkryminacyi — a wspólnie z nami dla wspólnego zwycięztwa pracować będzie musiało. My z niém załatwimy niedługo nasz rachunek, a załatwiwszy go, wrócimy ze szańców, na których dotychczas bronić się byliśmy zniewoleni do twierdzy opasanéj murem katolickopolskich, konserwatywnych zasad naszych, z któréj żadne pociski przeciwników naszych wyprzeć nas nie zdołają.

Na podstawie tych zasad pracować będziemy dla sprawy narodu i sprawy Kościoła, wskazując narodowi drogi, któremi chodzić powinien, przypominając mu obowiązki narodowe i religijne, zaznajamiając go z wypadkami z dziedziny politycznéj i społecznéj.

Miło nam zapisać na tém miejscu, że znaczne grono obywateli, dzielących zasady, jakie pismo nasze reprezentuje, jakby na zainaugurowanie nowéj ery po téj walce i starciu się zasad konserwatywnych z liberalnemi tendencyjkami — postanowiło na **dzień 6go września zwołać wiec prowincyonalny do Poznania.** Na wiecu tym wzięte będą pod rozwagę wszystkie żywotne i najbliżéj nas dotyczące sprawy — jak sprawa przyszłych wyborów, sprawa szkół, sprawa oświaty i prasy.

Myśl to zacna, szlachetna, i godna poparcia. Tromtadracya nasza doprowadziła do tego, że dziś na polu społecznych potrzeb i spraw naszych zamęt i zamięszanie, że się wkradła nieufność i podejrzywanie, że obywatele występujący w imię zasad i haseł katolickich wystawieni są na zarzut zdrady i obłudy — potrzeba, aby ten zamęt i stan nienormalny ustał, aby zohydzone hasła śmiało podnieść i przypomnieć narodowi, wykazać, że one tylko dają nam rękojmie pomyślnego rezultatu. Zasady, któremi się naród kieruje, drogi, któremi postępuje, winny być stałe i niezmienne, proste i pewne; kto inaczéj sądzi, kto zmiennemi tory naród prowadzić pragnie, kto się jak kurek na kościele wiatru powiewem kieruje — ten nie zasługuje na zaufanie ogółu. Te odwieczne zasady i drogi przypomnieć i wskazać należy na środowym wiecu poznańskim.

Wiece w sprawie języka i sprawie kościoła rozbudziły lud nasz z dawniejszéj apatyi, pouczyły go o grożącem niebezpieczeństwie, i wywołały z piersi jego okrzyk protestu. Prowadząc tę pracę systematycznie daléj, trzeba ludowi i całemu społeczeństwu podać materyał dodatni, potrzeba mu wskazać, jakie są cele, do których dąży przez wybory, jakie zadanie ma szkoła, czem dla niego oświata, czém dla niego prasa. Ten obowiązek chlubnie pojęło obywatelstwo i duchowieństwo nasze i wobec reprezentantów całego księstwa, w stolicy Wielkopolski w jasne południe przemówi do ludu jako brać starsza do młodszéj — odezwie się głosem kochających Kościół i naród Polaków — a odezwie się nie z zarzutami, nie ze skargą, ani gorzkiemi gravaminami, nie z podejrzywaniami braci na braci—ale w duchu zgody, miłości i jedności.

Przyklaskujemy jak najgoręcéj temu pomysłowi—i odzywamy się do wszystkich, którzy z pism publicznych wiadomość o Wiecu poznańskim powezmą, aby sami nań przybyli i innych, a zwłaszcza obywateli miejskich i gospodarzy do przybycia na zebranie to zachęcali.

Bliższe szczegóły i nazwiska zwołujących podadzą w tych dniach doniesienia w pismach publicznych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, 30 sierpnia.

† Nareszcie majątek kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie oddany został w ręce dozoru kościelnego. W przeszłym tygodniu umyślnie na ten cel dozór zwołany wobec pana landrata Nollau przyjmował rachunki, dokumenta, złożone przez dotychczasowego król. komisarza pana Machatiusza.

Z łona dozoru wystąpił podobno p. Kruczewski dla podeszłego wieku. Dozór uznał, że reparacya kościoła jest konieczna i kosztorys miał być przedłożony.

Dla ciekawych nadmienić należy, iż dekret Naczelnego Prezesa, nakazujący ponownie wydanie majątku, był z 2 czerwca, a panu komisarzowi wolno było do tego czasu nie oddawać tego majątku.

Pan dr. Langiewicz obchodził wczoraj 25-letnią rocznicę swojéj praktyki lekarskiéj. Grono przyjaciół różnéj narodowości uczciło dzień ten licznemi powinszowaniami.

Berlin, 30 sierpnia.

(F.) Mocarstwa europejskie, które podpisały traktat paryski, przejęły, wezwane przez ks. Milana, rolę pośredniczącą pomiędzy Serbią i Turcyą. Chodzi im przedewszystkiém o zawieszenie broni i utworzenie preliminaryów, na mocy których mogłaby stanąć ugoda pomiędzy stronami walczącemi. Otóż to właśnie sęk. Turcy podobno gotowi do zawieszenia kroków zaczepnych, ale wymagają naprzód, aby ks. Milan sam o takowe wniósł, a potém, aby mocarstwa pośredniczące sformułowały jasno i dokładnie preliminarya mającéj się zawrzeć ugody. Ks. Milan także gotów do zawarcia pokoju, ale nie chce wprost Turcyą o niego prosić. A zatém: zestawiwszy i porównawszy tureckie „ale“ ze serbskiém „ale“, powiedzieć trzeba, że chwilowo pokój bardzo jest problematycznym. Serbia, dla zachowania pewnego „decorum“, poprosiła pod naciskiem gabinetów, mianowicie austryackiego i angielskiego o medyacyą, wiedząc z góry, iż na nic takowa się nie przyda. Chwila obecna byłaby bez wątpienia bardzo niestósowną dla Serbii do zawarcia pokoju. Wygrana Serbów pod Aleksinaczem jest pewną, ale nie osłabiła ona Turków jeszcze o tyle, aby zechcieli poczynić Serbii pewne ustępstwa. Jeżeli więc wogóle mogła w obecnych danych powstać myśl pokoju, to chyba dla tego, aby uzyskać kilka dni czasu do zebrania swych sił, które po kilkudniowych zaciętych bojach nie małemu musiały uledz nadwerężeniu. Widoki Serbii chwilowo są pomyślniejszemi niż kiedykolwiek. W Carogrodzie nowa zmiana tronu i prawdopodobna rewolucya pałacowa nie małe dla Serbii rokuje korzyści. Dla czegoż więc nie miałaby wytrwać aż do końca, tém więcéj, że dziennie nowe odbiera posiłki w pieniędzach i zdatnych oficerach? Im większe rozprzężenie w stronnictwach Turcyi, tém większe korzyści dla Słowian. Dla tego piszę się chętnie na zdanie tych, którzy upatrują w odezwaniu się Serbii o medyacyą li chęci zwłoki czasu, aby pokrzepionemi siłami nowy rozpocząć bój. Wojna, przewleczona aż do zimy, niechybną pociągnie za sobą klęskę miękkich i zdenerwowanych Azyatów, a wtenczas Serbia podyktuje Turcyi warunki pokojowe. Ewentualność tę przewidują mocarstwa, a mianowicie interesowane Austrya, Rosya i Anglia. Wszystkie trzy popierają niby pokój, ale rzeczą jest udowodnioną, że Rosyi jak najbardziéj chodzi o przedłużenie wojny. W mętnéj wodzie najłatwiéj łowić ryby: może się nadarzy dla Rosyi jeszcze okazya do zrehabilitowania swéj sławy, która w świecie słowiańskim ostatniemi czasy mocno pobladła. Austrya na seryo życzy sobie pokoju, ale li dla tego, aby dalsza wojna nie przeważyła stanowczo szali zwycięztwa na stronę Słowian; Anglia natomiast, aby nawa turecka zupełnie się nie rozbiła, lubo pomyślność Słowian — lecz nie w rozumieniu rosyjskiém — także niepośledni tworzy przedmiot jéj troski i zabiegów. Tak dyplomacya i rokowanie ludzkie, — ale logika faktów i kierująca światem dłoń Opatrzności unosząc się po nad wszelką kombinacyą, własnemi pójdzie tory, których nie zawsze oko i rozum ludzki dostrzedz zdoła.

Przechodząc do stósunków Niemiec wewnętrznych, potrącić muszę o projekt do nowéj ustawy szkólnéj, nad jaką obecnie pracuje ministerstwo oświaty itd. Minister dr. Falk zamierza ją przedłożyć w końcu pierwszéj sesyi przyszłego sejmu pruskiego. Projektowana ustawa uważać się winna, jako dalszy ciąg kulturkampfu pod względem przepisów, dotyczących lekcyi religii tak w szkole ludowéj, elementarnéj, jak po szkołach wyższych. Istnieje w obecném ministeryum oświaty prąd, jak donosiła swego czasu Bresl. Ztg, który naukę religii najchętniéj skreśliłby z planu lekcyi wszystkich szkół. A zatém: prąd ten niezawodnie bardzo wyraźnie się uwydatni w przyszłych ustawach szkólnych.

Walne zebranie XVII towarzystwa inżynierów niemieckich przez pięć będzie trwało dni, t. j. od 27 aż do 31 bm. Na wczorajszém zebraniu debatowano głównie o mającym się wydawać tygodniku inżynierów. Oprócz tego postawił inżynier F. Dopp z Berlina dwa wnioski, z których pierwszy, jako charakteryzujący obecne stósunki Niemiec, przytaczam dosłownie: „Walne zebranie XVII towarzystwa niemieckich inżynierów uznaje zabiegi Związku centralnego niemieckich przemysłowców (Industrieller) około podniesienia i podtrzymania pracy narodowéj jako odpowiednie czasowi; jak również upatruje w Związku odpowiedni organ do wyświetlenia przyczyn upadku niemieckiego przemysłu i do poczynienia prawodawczym czynnikom Rzeszy dodatnich wniosków, jakby skutecznie zaradzić można zupełnemu zniszczeniu najgłówniejszych niemieckich części przemysłu i wynikającemu ztąd koniecznie dalszemu zubożeniu narodu i państwa niemieckiego.“ Motywuje wnioskodawca p. Dopp wnioski swoje obecném nieszczęściem Niemiec, które „naturalną jest konsekwencyą przewrotnego prawodawstwa ekonomicznego i handlowo-politycznego państwa prusko-niemieckiego.“

Nad wnioskiem powyższym przeszło rzeczone towarzystwo do porządku dziennego, albowiem zacierpka w nim przebijała się prawda.

Inne zebranie „niemieckich prawników“, którzy zjechali się w Salzburgu, wyraziło jednomyślnie swoje przekonanie, że państwo powinno wynagrodzić osoby, które niewinnie podczas śledztwa wtrącono do więzienia. Zasada piękna i sprawiedliwa, ale w czasach brutalnéj siły materyalnéj, w czasach bagnetów i rządów policyjnych, istotnie nie na czasie.

NIEMCY.

* Berlin, 30 sierdnia. Niektóre dzienniki niemieckie katolickie pisały o przygotowaniach do nowych praw kulturnych; tymczasem wiadomości téj z innéj strony zaprzeczano. Bresl. Ztg. twierdzi, że te pogłoski nie są zupełnie bezzasadne, gdyż nowa ustawa o szkólnictwie zawierać będzie postanowienia w sprawie nauki religii, które dla katolików będą prawdziwém prawem kulturnem. W ministerstwie oświecenia panuje prąd, który obowiązkową naukę religii chce wyrzucić z planu nauk szkół elementarnych tak, jak bez wątpienia wyrzuconą będzie z gimnazyów, a przynajmniéj z wyższych klas. Wprawdzie, dodaje ostrożnie Bresl. Ztg., obecnie mało jest widoków, aby to zdanie zwyciężyło, jednakowoż cóż jest niepodobném dla większości w sejmie? Wszystkie podobne nadzieje, opowiadania o prądach w ministerstwie, napotykane co chwila w dziennikach liberalnych czynią na nas wrażenie nie faktycznego stanu rzeczy, ale życzeń i pragnień liberałów, którzy w ten sposób starają się wywrzeć nacisk na rząd. — Prawo o wychowaniu ma być przed upływem bieżącego roku ukończone, tak pisze Norddeut. Liberal Corresp. Naówczas projekt pójdzie do zaopiniowania do drugich wydziałów, po tém nastąpią narady nad niem w ministerstwie stanu, a nareszcie królowi do zatwierdzenia przedłożonym będzie. Ponieważ to trudna i zawikłana praca i trudności w dalszych stadyach obrad nie tylko się nie zmniejszą, ale owszém jeszcze ostrzéj na jaw wystąpią, nie podobna rychłego załatwienia téj sprawy się spodziewać. Mimo to minister oświecenia ma zamiar stanowczy przedłożyć sejmowi projekt na najbliższéj sesyi, chociażby przy jéj końcu. Nastręczy się przez to sposobność do publicznéj krytyki i gruntownego rozbioru przedłożenia pomiędzy pierwszą a drugą sesyą peryodu prawodawczego, zanim sejm radzić nad niem będzie.

Pod przewodnictwem dyrektora ministeryalnego w pruskim ministerstwie handlu, Dr. Jacobi rozpoczęły się wczoraj w gmachu obrad parlamentu narady względem ankiety patentów, i trwać będą prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia. Zaproszeni przez rząd znawcy stawili się prawie wszyscy. Oprócz tego udział biorą w obradach członkowie wydziału w radzie związkowéj dla handlu i przemysłu.

Schles Volks Ztg pisze, że doniesieniom urzędowym, jakoby nowych praw do walki kulturnéj się odnoszących nie przysposabiono więcéj, nie można wierzyć. Po cóż bowiem owe rozmaite zapytywania i śledztwa! Niedawno jeszcze opowiadał pewien Franciszkanin, że w czerwcu r. 1875 był przesłuchiwany w sądzie powiatowym w Wielkich Strzelcach o znaczeniu i celach bractw, zajmujących się modlitwami i niemało się zdziwił, kiedy mu władze swoje zdanie o tych niewinnych bractwach objawiły. Podejrzywano jedno i drugie stowarzyszenie o „tajne cele“. Zapytywano n. p. owego zakonnika, czy połączone bractwa apostolstwa modlitwy i Serca Jezusowego nie mają na celu pracowania nad odrodzeniem Europy! Dowiadywano się głównie o trzeci zakony (tercyarzy) i bractwo Różańcowe. Jeżeli to śledztwo osobliwe połączymy z rewizyami odbytemi przez radzcę rejenyjnego na Kapellenbergu pod Neustadt i w tamtejszym klasztorze franciszkańskim, jako téż w klasztorze dominikańskim w Moabicie pod Berlinem i zważymy na to, że szukano wyłącznie spisu członków bractw, przypuszczać trzeba, że nie chodziło o samo skonstatowanie, czy bractwa te można podciągnąć pod prawo klasztorne.

W Heidelbergu odbywają się tych dni narady zjazdu protestantów. Dzisiaj obradowano nad kwestyą nauki religii, jutro na porządku dziennym stoi sprawa święcenia niedzieli. W osobnéj rezolucyi wyraził sejm zgodność swoją z głównemi postanowieniami nowéj konstytucyi kościelnéj.

W protokule komisyi prawniczéj parlamentu rozdanym obecnie pomiędzy posłów jest zamieszczone autentyczne oświadczenie dyrekrora von Amsberg co do wniosku Bernardsa, domagającego się, aby członkowie parlamentu albo jakiegokolwiek niemieckiego ciała prawodawczego nie byli podczas sesyi wtrącani do więzienia bez pozwolenia odnośnéj reprezentacyi ludu. Dyrektor v. Amsberg oświadczył, że rządy związkowe nie mogą przyjąć i nie przyjmą podobnego postanowienia.

Herman Fichte, syn sławnego filozofa niemieckiego, Gottlieba Fichtego, twórcy systemu idealizmu transcendentalnego, autor wielu dzieł filozoficznych i redaktor czasopisma p. t. Zeitschrift für Philosophie, w tych dniach zakończył życie.

FRANCYA.

* Paryż, 29 sierpnia. Izba deputowanych uznała swego czasu przy rugach wybory obu katolickich reprezentantów departamentów Morbihan i Côtes du Nord za nieważne. Większość głosów otrzymali wtedy przy pierwotnych wyborach hrabia de Mun i książę de Lucinge; przy ostatnich wyborach uzupełniających, dnia 27 bm. odbytych, wyszeld zwycięsko z urny jedynie pierwszy, podczas kiedy drugi uległ swemu przeciwnikowi, kandydatowi republikanów. W departamencie Morbihan znajduje się 23,985 uprawnionych do wybierania, z tych głosowało w dniu 27 b. m. 19,274; na hrabiego de Mun padło 9790 głosów, a na jego przeciwnika, republikanina Le Maguet, 9415. Pomimo że dawniejszy przeciwnik hrabiego de Mun, bonapartysta ksiądz Cadoret, cofnął swą kandydaturę na rzecz hrabiego, Bonapartyści głosowali, jak się zdaje, z republikanami, gdyż hrabia de Mun otrzymał tym razem blisko 1000 głosów mniéj, jak przy pierwszych wyborach w dniu 20 lutego. Jeszcze niekorzystniejszém dla katolików jest rezultat wyborów uzupełniających w departamencie Côtés du Nord. Tam przeszedł przy pierwszych wyborach ich kandydat, książę Lucinge-Faucigny, 6278 głosami przeciwko republikaninowi Huon, który otrzymał 5946 głosów. Obecne wybory wypadły całkiém przeciwnie. Z 15,901 zapisanych wyborców głosowało 12,261, i to 6334 na kandydata republikanckiego, a tylko 5834 na legitymistę-katolika. I tu, jak się zdaje, część Bonapartystów połączyła się z republikanami, wbrew wskazówkom, danym im przez ich przewódzców, bo, jakkolwiek Paweł de Cassagnac i Prévost de Launay oświadczyli się w swych listach otwartych za kandydaturą księcia Lucinge, nie otrzymał on nawet tyle głosów, ile na niego padło przy pierwszych wyborach. Naturalną jest rzeczą, że z rezultatu tego tryumfuje dziennikarstwo republikanckie, podczas kiedy organa katolickie ubolewają słusznie nad tém, że żywioły zachowawcze się coraz bardziéj rozdzielają, zamiast coraz ściśléj kupić się pomiędzy sobą. Univers przypisuje winę klęski księcia Lucinge oszczerstwom, jakie z przeciwnéj strony na niego rzucano, jakoby nie był Francuzem; również i Bonapartyści z trwogą przyjęli rezultat w mowie będących wyborów, który im wykazał, że niekarność szerzy się coraz bardziéj w ich obozie. — Przez wybór hrabiego de Mun pozyska opozycya w Izbie deputowanych nadzwyczaj utalentowanego i zdatnego mówcę.

Univers podaje jako główną przyczynę zmniejszania się ludności w Francyi niemoralne prowadzenie się jéj mieszkańców. Pisze on pomiędzy innemi: „Jeżeli Francya pod względem fizycznym się chyli ku upadkowi, jeżeli z każdym rokiem równocześnie z pomnażaniem się wypadków śmierci liczba rodzących się dzieci zmniejsza, to zmuszeni jesteśmy publicznie wypowiedzieć, że przyczyna tego spoczywa jedynie w tém, iż w wszystkich kołach społeczeństwa ludzkiego w miejsce troskliwości o wypełnianie po chrześciańsku obowiązku swego, wstąpiły rozrywki egoistyczne i dążność użycia w kilku latach wszystkich rozkoszy, jakie życie przedstawia i niepodzielania szczęścia tego z nikim. W niczém inném powodu złego szukać nie należy i dla tego łatwo rozpoznać można, gdzie się wina znajduje i gdzieby się zaradzenie temu złemu znalazło.“

Ksiądz Biskup w Arras dawał w zeszły czwartek obiad dla członków zebranéj tam rady jeneralnéj, na który zaprosił również i jenerała Maurice, dowódzcę poddywizyi w Arras. Czcigodny ten jenerał, który jest wiernym katolikiem, jak większa część wyższych oficerów francuzkich, odezwał się przy obiedzie w te słowa: „Możebym lepiéj zrobił, gdybym nic nie mówił, lecz nie chcę od stołu wstawać, zanimbym nie wzniósł toastu na przywrócenie przez Izbę deputowanych usuniętych kapelanów wojskowych.“ Republikanscy członkowie rady jeneralnéj oburzyli się naturalnie na takie przemówienie, nie uznając, że jenerał najlepszym jest sędzią, co dla żołnierzy jego koniecznie jest potrzebném, jeżeli mają pozostać żołnierzami katolickimi.

Minister wojny wyjeżdża do departamentu Maas, celem obejrzenia fortyfikacyi w Verdun. Postanowiono, żeby, wobec trudności finansowych i zbliżania się terminu rozpuszczenia rezerwistów w pojedyńczych korpusach, uorganizowane oddziały wojskowe armii terytoryalnéj nie były powoływane pod chorągwie.

Marszałek Mac Mahon powrócił dziś o godzinie 6 wieczorem do Paryża. Wczoraj wieczorem dany był w Châlons wielki obiad, następnie zaś odbył się czapstrzyk i pochód z pochodniami. Parada nie odbyła się z powodu wielkiéj niepogody. Jutro zrana będzie prezydent rzeczypospolitéj obecnym strzelaniu artyleryi do celu, poczém odbędzie się w pałacu Elysée rada gabinetowa.

W Szwajcaryi wychodzący dziennik Le Vrai Peuple został w Francyi zakazany.

Podług najnowszych wiadomości uczyniły mocarstwa wspólny (?) krok u Porty i radziły jéj, ażeby wydała rozkaz do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Podstawą pośredniczących ma być traktat paryski dla politycznego położenia Serbii, a status quo ante bellum dla oznaczenia jéj granic.

Jeden z urzędników włoskiego konsulatu jeneralnego w Marsylii ranił wystrzałem z rewolweru woźnego przy tymże konsulacie, na którego się rozgniewał; winowajcę aresztowano natychmiast.

Minister Decazes przybył do Vichy.

Thiers powróci do Paryża w połowie przyszłego miesiąca, ażeby zeznania swoje poczynić pod względem procesu Arnima przed wyznaczoną na to komisyą. Hrabia Arnim stawi się z obrońcą swym na czas ten w Paryżu, ażeby p. Thiersowi robić zapytania.

Z Windsor nadeszła wiadomość o śmierci byłego jenerała karlistowskiego Cabrery.

WŁOCHY.

Rzym, 24 bm. Zawiązane od niedawna w Rzymie i skrzętnie po całych Włoszech progagowane bezbożne „Stowarzyszenie katolickie włoskie do odzyskania praw należących się chrześciańskiemu, a w szczególności ludowi rzymskiemu“ postawiło sobie za zadanie, zawczasu przygotować wszystko do tego, aby po śmierci Papieża następca jego nie przez grono Kardynałów, ale przez cały lud rzymski był wybierany. Członkowie tego stowarzyszenia muszą się wyraźnie wobec dwóch świadków zobowiązywać do działania w tym duchu i pozyskiwania stowarzyszeniu nowych członków. Na zapytanie, przedłożone przez pewną ilość spowiedników, 1. czy wszystkich członków, promotorów

i zwolenników (nomen dantes, promoventes, farentes vel adhaerentes) rzeczonego stowarzyszenia mają uważać jako ipso facto podlegających większéj exkommunice? 2. a jeżeli tak jest, czy exkommunika ta jest Ojcu św. rezerwowana? cała ś. Penitencyarya pod dniem 4 sierp. dała na pierwsze zapytanie odpowiedź przytakującą, na drugą oświadczyła, że exkommunika ta speciali modo Ojcu św. jest rezerwowana.

Dwa nowe procesa beatyfikacyjne wytoczone zostały przez św. kongregacyą obrzędów: jeden w sprawie Wielebnego sługi Bożego Franciszka Maryi Pawła Libermanna, fundatora kongregacyi najczystszego Serca Maryi do nawracania murzynów, drugi w sprawie Wiel. sługi Bożego Ojca Pompiliusza Maryi Pirotti, z zgromadzenia ksks. Piarów, wielkiego misyonarza i cudotwórcy z Neapolitańskiego. Nieznane nam są jeszcze szczegóły z życia O. Pirottego; O. Libermann zaś jest pierwszym pewnie od czasów apostolskich żydem nawróconym, który między świętych Pańskich będzie zaliczony. W lwowskich „Wiadomościach Kościelnych“ zamieszczony jest krótki żywot jego, który dla zbudowania naszych czytelników później powtarzymy, dodając uwagę, iż wielką i wcale niepospolitą musiała być jego świętobliwość, jeżeli św. Kongregacya, co tylko w najrzadszych przypadkach zwykła czynić, bezpośrednio po jego śmierci przystępuje do procesu jego beatyfikacyjnego.

Na uświetnienie pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego Ojca św., który przypada w maju roku przyszłego, urządzoną będzie w Watykanie Wystawa wyrobów artystycznych i przemysłowych, wykonanych przez katolików, i w dowód synowskiego przywiązania w darze złożonych Ojcu św. Zawiązał się już w tym celu komitet centralny miejscowy, na którego czele stoi pan Jan Acquaderni z Bolonii, z którym łączyć się będą komitety szczegółowe różnych narodów. Wystawa ta ma być otwartą od 31 maja do końca czerwca, a obejmować nietylko przedmioty, służące do nabożeństwa i religijne, jako to apparaty, sprzęty i naczynia kościetne, książki liturgiczne, dzieła teologiczne, dzienniki i inne pisma peryodyczne katolickie, ale także wszelkie inne przedmioty artystyczne i przemysłowe, byle były owocem pracy katolików. Zawczasu zwracamy uwagę ziomków naszych na tę wystawę watykańską, która nowym ma być wobec całego świata dowodem, jak to katolicy kochać i czcić umieją Namiestnika Chrystusowego na ziemi, bo trzeba, żeby i nasza Polska nie pozostała po za innemi narodami katolickiemi, i choć sama biedna i od stu lat ciężkim gnębiona uciskiem, przynajmniéj o ile ubóstwo jéj i inne trudności dozwolą, udział wzięła w téj pięknéj i szlachetnéj walce o lepszą w objawach miłości dla naszego wielkiego i niezrównanego Ojca, Piusa IX.

Interesenci, którzyby chcieli przesłać cokolwiek na tę wystawę, winni o tém zawiadomić komitet odnośny najdaléj do końca stycznia roku przyszłego, z podaniem dokładném następujących szczegółów: nazwiska swego i mieszkania, opisu przedmiotu, który ma iść na wystawę, rozmiarów jego według miary metrycznéj, odznak honorowych, jakie wystawca na innych wystawach już odebrał, i cokolwiekby jeszcze innego służyć mogło do ułatwienia sędziom wystawowym ocenienia tego przedmiotu. Przesyłka przedmiotów odbywać się będzie na koszt wystawców, ustawienie w miejscu na koszt komitetu. Każdy z wystawców dostanie bilet wolnego wstępu na wystawę na cały czas jéj trwania. W dniu zamknięcia wystawy publicznie ogłoszone będą premie przyznane wystawcom przez osobnych na to wybranych sędziów, które składać się będą z dyplomów honorowych, medalów złotych, srebrnych, bronzowych i dyplomów zachęty. Wiadomość ta tymczasem wystarczy dla obudzenia interesu dla wystawy; później podamy więcéj szczegółów.

Podajemy poniżéj ważną przemowę Ojca św. którą miał dnia 26 lipca do młodzieży wszystkich kolegiów zagranicznych w Rzymie, zgromadzonych w sali konsystorskiéj pałacu watykańskiego, Były tam reprezentowane: Kollegium Urbanum de Propaganda Fide, niemiecko-węgierskie, angielskie, szkockie, irlandzkie, belgijskie, południowo-amerykańskie, kolleg. dla Stanów Zjednoczonych, syryjsko-maronickie, greckie, seminaryum francuzkie, seminarium Pium dla Włochów, i nasze seminaryum polskie. Rektor kollegium węgiersko-niemieckiego odczytał w imieniu téj młodzieży wszystkich narodów i języków piękny adres, wyrażający ich życzenia z powodu trzydziestéj rocznicy chwalebnego pontyfikatu Ojca św.; poczém Ojciec św. odezwał się w następujące słowa:

„Jeśli statecznie wytrwacie w powołaniu, do którego was Bóg wezwał, jesteście przeznaczeni do nauczania narodów, do oświecania ich światłem ewangelii, do przyprowadzenia grzeszników z ciemności grzechu do światłości łaski. To też Zbawiciel i do was, drodzy moi synowie, odezwał się także: venite post me, faciam vos fieri piscatores hominum,

„Przypomnijcie sobie cudowny połów, który tak obficie napełnił sieci, że te, nie mogąc utrzymać niezmiernego ciężaru, zrywały się tu i owdzie, i uraniały tym sposobem część ułowionéj ryby. Otóż cuda Pana Jezusowe mają swe znaczenie. Mnóstwo ryb zagarniętych do sieci oznacza mnóstwo wierzących, którzy poszli za głosem Bożym. Oka potargane, któremi umyka moc ryb, zrazu złączonych z innemi, nie co inszego znaczą, jedno herezye i odszczepieństwa, które po wielekroć sieć rozerwały, i które za naszych dni uskuteczniają wyjście niedowiarków, sekciarzy i wszystkich wielbicieli zdradzieckich i zaślepionych pisarzy ubiegłego wieku. Przez stanowiska, które zajmują, są oni mistrzami błędów, zepsowaczami narodów, a Kościół Chrystusów zaciekle napadają, grabią i uciskają.

„Niezadługo znajdziecie się w pośrodku tego społeczeństwa, które usiłują zepsować, i winni będziecie walczyć z błędem rozmaitemi sposoby, lecz przedewszystkiém przez żywot przykładny. Winni będziecie z nim także walczyć zdrowym rozumem, opartym na nauce, a oczyszczonym łaską Bożą.

„Mówię do młodzieży, a chcąc zamilczeć o stu innych błędach wielce obmierzłych, wskażę jedynie te, które niektórzy studenci głosili na kilku punktach świata krtolickiego, błędy, które nie są nowemi, lecz zawsze potomstwem piekielnéj pychy. Ci studenci wygotowali program, wystosowany do ich towarzyszy obojga półkul, w którym oświadczają, że społeczeństwo religijne winno być zniweczone, i że wedle ich zasad Syllabusu, chcą być ateistami, rewolucyonistami i socyalistami. Lecz niestety na tych korzeniach może wzrosnąć tylko drzewo o gałęziach zeschłych, ze złym liściem, z owocem zatrutym.

„Wy więc jesteście przeznaczeni do tego, abyście w waszym czasie walczyli przeciw tym szalonym wybrykom i podnosili godność ludzką, którą się kuszą rzucić w błoto, podniecając do wprowadzenia w użycie zasad okropnych i potwornych.

„Lecz któż my jesteśmy, powiecie mi, byśmy się potykali z przeciwnikami tak mnogimi i możnymi? Wiem o tém, że w wieku waszym jeszcze młodziuchnym, przy waszych naukach jeszcze nie ukończonych, waszém sercu jeszcze nie całkowicie zbrojném przeciwko nagabywaniom namiętności, że wszystko wam daje powód do powątpiewania o sobie i odzywania się do siebie: czém my jesteśmy? Lecz nabierzcie otuchy, moje dzieci, przypomnijcie sobie słowa Chrystusa, który zanim rozkaże zapuścić sieć, to jest przyłożyć rękę do dzieła, każe nam się na dobrą zwrócić drogę. A któraż lepsza droga nad tę, którą przed nami P. Jezus postępuje, Venite post me?

„A teraz, cóż to znaczy iść za Chrystusem Panem? On sam nam to jasno wypowiada: qui vult venire post me, abneget semetipsum, tollat crucem suam et sequatur me. I temi słowy wpaja zaparcie się samego siebie, umartwienie chrześciańskie i cnót swych szczytnych naśladownictwo.

„Jeśli jest między wami ktoś, coby był leniwy, niech się ocknie: abneget semetipsum, albowiem lenistwo przeszkadza nauce i dziełom pobożności. Jeżeli inny ma ducha mało powol ego względem karności, niech się do ziemi ukorzy przed krzyżem, abneget semetipsum; składając pychę, niech weźmie krzyż swój, a niech się przyoblecze w pokorę. Dzięki tym zaparciom się i dzięki innym, uzdolnicie się do walki przeciw błędom tego świata i będziecie mogli postępować naprzód w dziełach waszego posługowania.

„Tymczasem, skoro wszyscy mają chodzić śladami, zostawionemi przez Boskiego Mistrza, tak słudzy świętego miejsca, jak wierni, winni słuchać z uległością rozporządzeń, które wychodzą od téj Świętéj Stolicy. Ten środek jedności nauczcie go się czcić od dzisiaj, gdyż on jest konieczny do zachowania depozytu wiary. W zdarzeniu owego połowu ryb, o którém wyżéj wspomniałem, należy uważyć, że rozkaz zapuszczenia sieci rzeczony jest do wielu, lecz wezwanie do zajechania na głębią morza jedynie do Książęcia Apostołów jest uczynione. Soli Petro dicitur: duc in altum! Jednemu Namiestnikowi Chrystusowemu daną jest wieść łódkę mistyczną na głębią morza, ażeby prowadzona przez wiarę i ożywiana nadzieją, mogła z tą i inszą pomocą utrzymać się w pośrodku wód i opierać się mocnie gwałtowności wichrów i nawałnic, utrzymując przez jedność sterownictwa jedność samegoż Kościoła. To chcę wam właśnie przypomnieć, ażeby was uzbroić przeciwko wszelkim zasadzkom, któremi usiłują dzisiaj zaciemnić blask Rzymskiéj Stolicy, tak samo, jak podkopywać jéj powagę.

„Nie dość jeszcze na tém. Rzym, przeznaczony od Boga na stolicę świata katolickiego, przywłaścicielom zachciało się ogłosić stolicą Włoch i jak mówią niektórzy, mózgiem Włoch. Lecz uważajcie, że z tego mózgu wychodzą wszystkie rozporządzenia uciążliwe dla poddanych, i także te, które się targają na prawa Kościoła, świętość religii, przyzwoitość karności i tak daléj.

„Nie mówię o rzeczach administracyjnych, lecz jedynie o tém, co się dzieje przeciwko Kościołowi po obiecaniu jemu wolności i niepodległości. Poeci pogańscy czczą wytwór swego pierwszego bóstwa, i ten wytwór nazwali Mądrością. Lecz jakaż jest ona mądrość, która pracuje nad prześladowaniem Kościoła od rana do wieczora, nad przeszkadzaniem nauczaniu jego świętych nauk? To wszystko nie jest niczém inném jedno mądrością piekielną.

„Na tém nie dosyć. Nie tylko starają się o to, aby zniszczyć duchowną powagę Kościoła, lecz nadto jeszcze świątynie Bogu poświęcone. Temi dniami na jednéj tylko ulicy Rzymu troje z tych świątyń wydartych zostało użytkowi na służbę Bożą i oddanych na zburzenie, ażeby zrobić miejsce dla budynków świeckich. Liczba zbrodni wzmaga się z dniem każdym i nic się nie dzieje dla położenia tamy powodzi złych nawyknień, niewierze i częstym samobójstwom. Cóż na to powiedziec? mózg Włoch dopuszcza publicznie na ulicach tryumfu złodziejstwa i samobójstwa! Pomijam inne nieporządki, których nie można wymieniać, lecz które są raczéj popierane przez tych, co je karać powinni surowo. Ograniczam się jedynie na wspomnieniu o ohydnych zamiarach, które knowają w zgromadzeniach sekciarskich, a osobliwie w tym mózgu Włoch, ażeby przysposobić wybór przez głosy ludu pierwszéj godności w Kościele, a to w celu rozerwania, jeśliby to było kiedykolwiek podobna, téj mistycznéj sieci, która pod kierownictwem Wielkiego Rybitwy trzyma zebranych i zjednoczonych wiernych swiata katolickiego. Lecz te zdradzieckie zamiary szatana potłumione będą od Boga.

„A teraz ubolewając nad temi wszystkiemi zamachami, nie przestaję wcale i nie przestanę powtarzać nigdy, że w obecnym porządku Opatrzności władza doczesna Stolicy Apostolskiej jest potrzebna, i protestować będę z coraz większą energią przeciwko wielokrotnym gwałtom, dokonanym na szkodę Kościoła, jego swobód i prawd.

„Co do was, moi drodzy synowie, powołani na to, abyś ie się stali spółpracownikami Boga, obronnym wałem mistycznego domu Izraela, rybitwami nie ryb, lecz ludzi, trwajcie wiernie i statecznie w powołaniu waszém. Postępujcie w nauce i pobożności i stawajcie się pożytecznymi sługami świątyni, zawsze gotowymi do zachowania i pomnożenia u wierzących wiary i praktyki religii, a zarazem do odkrywania zasadzek złośników, kruszenia ich błędów, nawracania ich dusz.

„A ażebyście mogli lepiéj osiągnąć ten cel pożądany, błagam dla was Boga o łaski najobfitsze, i w Jego świętém imieniu daję wam błogosławieństwo Apostolskie.

„Benedictio Dei etc.“

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Ani wczorajszy telegram carogrodzki, ani doniesienia telegraficzne korespondentów, znajdujących się w obozach serbskich i tureckich nie podają nam dotąd bliższych szczegółów o bitwie, stoczonéj w dniu 24 i 26 t. m. Faktem jest przecież, że zwycięztwo Serbów, odniesione w dniu 24, było dość znaczne, chociaż tego źródła tureckie przyznać nie chcą. Natomiast bitwa z dnia 26 pomiędzy Dobrujewacem a Katunem nie przyniosła, jak się zdaje, żadnéj Serbom korzyści. Jenerał Czernajew chciał widocznie wyzyskać powodzenie z dnia 24 i, licząc na zapał wojska serbskiego, zadać stanowczy cios tureckiéj armii, operującéj przeciw Aleksinaczowi po prawym brzegu Morawy. Ze znanego telegramu, odnoszącego się do bitwy téj, nie można wnosić, aby to zaczepne uderzenie Czernajewa było szczęśliwe, tj., aby odniosło jakikolwiek dodatni skutek. „Bitwa trwała od rana do wieczora“ — oto wszystko, co nam powiada biuletyn. Jak się skończyła, czy Turcy zostali znowu odparci, czy Serbowie odrzucili ich znowu od Aleksinaczu, tego się zeń nie dowiadujemy.

Niektórzy specyaliści, wykazując sprzeczność ostatnich telegramów serbskich, podają w wątpliwość zwycięztwo Serbów nawet w bitwie dnia 24: „W przedostatnim zwycięzkim telegramie, pisze sprawozdawca Gaz. Lw. — doniósł Czernajew, że Turcy uciekli aż po za Katun. Jak wojskowi korespondenci do Daily News i Standarda donosili, jest Katun jedną z owych 19 redut, któremi otoczono Aleksinacz. Jeśli Turcy odrzuceni zostali od monasteru św. Szczepana aż po za Katun, to nasuwał się wniosek, że reduta katuńska była już w ich posiadaniu, a teraz (24 b. m.) powróciła znowu w ręce serbskie. Ostatni, późniejszy biuletyn powiada znowu, że Czernajew uderzył na pozycyą turecką między Dobrujewacem a Katunem. Dobrujewac leży w odległości mili na południo-wschód od Aleksinaczu, a poniżéj Dobrujewaca znowu ku południowéj granicy serbskiéj leży Katun. Jeżeli Czernajew atakował pozycyą turecką między Dobrujewacem a Katunem, więc: albo nieprawdą jest, że dnia poprzedniego spędził Turków aż po za Katun, albo Turcy wrócili znowu, zajęli Katun i posunęli się napowrót bliżéj ku Aleksinaczowi. W jednym i drugim razie owo zwycięztwo serbskie z dnia 24 bm. traci swoje znaczenie. Mógł to być świetny popis oręża serbskiego, dowód waleczności i wytrwałego odporu — ale zwycięztwem jakiéj takiéj doniosłości walka to być nie mogła. Jeszcze jedno wymaga malutkiego komentarzyka. „„W południe uzyskała armia kontakt z korpusem pułkownika Horwatowicza, który przybył na Archangel (będzie to monaster św. Archanioła)““ — telegrafuje jenerał Czernajew. Otóż ten pułkownik Horwatowicz szczególną odegrał rolę ostatniemi dniami, zadał formalną łamigłówkę wszystkim znawcom sztuki wojennéj i nastręczył tematu do najrozmaitszych kombinacyi. Kiedy równocześnie z wieścią o marszu Ejuba baszy na Derbent ku Rzawcom nadbiegła wiadomość, że Horwatowicz z pod Bani rzucił się na Kniażewac i zajął go — obiecywano sobie wiele po tym śmiałym ruchu, który zagroził tyłom armii Ejuba a w możliwéj kombinacyi z Leszjaninem także Osmanowi baszy pod Sajczarem. Tymczasem nagle pojawia się wiadomość, że Horwatowicz wypłynął 24 b. m. pod Aleksinaczem i przybyciem swém rozstrzygnął nawet walkę na korzyść Serbów. Nikt temu nie chciał wierzyć. Jeden z najznakomitszych sprawozdawców wojskowych niemieckich nazwał tę wiadomość prostą gaskonadą. Otóż Czernajew potwierdza teraz oficyalnie, że Horwatowicz przybył na Archangel na pole walk Aleksinackich. Ale droga z pod Banii do Aleksinaczu nie wiedzie na Kniażewac! Horwatowicz maszerował „rzemiennym dyszlem,“ zrobił ogromne koło, możnaby powiedzieć „wstąpił do piekieł, po drodze mu było.“ To gwałtowne zawrócenie się Horwatowicza ku Aleksinaczowi da się tylko wytłómaczyć tém, że Czernajew powołał go do siebie, wiedząc, że rzeczy źle stoją pod Aleksinaczem. Cały więc ów marsz strategiczny Horwatowicza spłynął bez pożytku — i szczęście wielkie, że korpus jego zdołał dość wcześnie stanąć pod Aleksinaczem.“

Wszystko, co nam doniosły telegramy belgradzkie, odnosi się do walk po prawym brzegu Morawy. Co się dzieje na lewym, o tém ani Serbowie, ani Turcy nie donoszą. Kapitan angielski Archibald Forbes, sprawozdawca dzienników londyńskich, zapewnia, że po téj właśnie stronie stoją główne siły tureckie i że operujący tam Sahib basza, połączył się istotnie z Ejubem. Sam serder ekrem, t. j. generalissimus turecki, Abdul Kerim basza, ma się znajdować po lewéj stronie Morawy z główną kwaterą w Stubnicy. Pozycye, jakie tu Turcy zajęli, mają być nadzwyczaj silne, a utarczki, które tam zaszły, wypadły wszystkie na niekorzyść Serbów. Byłby to nowy dowód, że dotychczasowe walki nie mają stanowczéj doniosłości, i że dłuższy czas jeszcze minie, nim jedna lub druga strona przypisać sobie będzie mogło zwycięstwo. Wiele krwi zatém popłynie jeszcze pod Aleksinaczem — chyba, że tę walkę niesłychanie zaciętą i uporczywą przerwie pośrednictwo pokojowe, które z każdym dniem staje się pewniejszém.

Z Belgradu donoszą pod dniem 26 b. m. do Pol. Corr., że korzyści strategiczne, jakie odnieśli Serbowie dni ostatnich pod Aleksinaczem, były nie małe. Książę Milan, odebrawszy wiadomość o zwycięztwie wojska swego w dniu 24, wielce był wzruszony i pod wpływem radości mianował komendanta dywizyi szumadyjskiéj, pułkownika Kostę Proticza, i szefa sztabu pułkownika Kamorowa jenerałmi. Jak słychać, ma być także na stopień jenerała wyniesiony pułkownik Horwatowicz, którego pochód z pod Banii i obejście prawego skrzydła Achmeda baszy należy do najznakomitszych operacyi wojennych. Z Belgradu wyruszyła dnia 26 b. m. na pole walki legia, którą zorganizował Anglik Mac-Ivers. Legia ta liczy 600 jeźdców, ma przepyszne mundury i broń najnowszéj konstrukcyi. Także i dwie baterye brygady belgradzkiéj klasy trzeciéj zorganizowano ostatecznie. Pozostają one tymczasowo w twierdzy belgradzkiéj. Były szef wielkiego sztabu jeneralnego, Lubomir Jowanowicz, obejmie komendę nad dywizyą w Deligradzie. W tych dniach przybyło do Belgradu z Odessy 70 oficerów rosyjskich i udadzą się niezwłocznie na plac boju.

Sytuacya na czarnogórsko-tureckim teatrze wojny przedstawia się bardzo groźnie. Do Standardu telegrafują pod dniem 24 b m., że armia Mahmuda baszy liczy w téj chwili 15,000 wojska regularnego, 4,000 ochotników, jeden oddział górali i 6 dział. Armia ta stanęła obozem około Podgorycy. Tu dotąd zdąża od Antiwari druga armia licząca 12,000 wojska, w któréj skład wchodzą po większéj części redyfi syryjscy i rekruci, dotąd niewymusztrowani. Czarnogórcy biwakują na górach około Medun, z których co noc strzelają. Siły ich, rozłożone nad całą granicą, wynoszą 16,000 żołnierza.

I w Macedonii poczynają tak samo gospodarować Turcyi, jak w Bułgaryi. Władze rządowe tak sobie postępują, jakby pragnęły wywołać powstanie, które też rzeczywiście wybuchnąć może, jeżeli dotychczasowy ucisk nadal trwać będzie. Skargi chrześcian nie znajdują wymiaru sprawiedliwości. Tak samo, jak w Bułgaryi chwytają żandarmi tureccy spokojnych mieszkańców w nocy i bez wyroku wtrącają ich do więzienia. Władze tureckie, obawiając się wybuchu, sądzą, że z uwięzieniem najznakomitszych obywateli zapobiegną temu. Przeciwny to jednak zwykle wywołuje skutek. W ciągu ostatnich dwóch tygodni osadzono w więzieniu 220 co znakomitszych Greków. Dotąd nie pociągnięto ich nawet do śledztwa. Uderza to, że pomiędzy uwięzionymi znajdują się najbogatsi mieszkańcy.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Nowy administrator rządowy majątku kościelnego w archidyecezyi gnieźnieńskiéj, p. Perkuhn, zawezwał pod karą dozór kościoła mogilnickiego, ażeby w najbliższym czasie sporządził spis majątku tegoż kościoła i ażeby zawezwał byłego proboszcza mogilnickiego, obecnie w Królewcu przebywającego p. Suszczyńskiego, do tradycyi majątku kościelnego na rzecz pomienionego dozoru.

Kurjer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowego budowniczego Pawła Kunze w Szamotułach mianowano król. budowniczym powiatowym tamże.

* **Pojutrze,** dnia 2 września, obchodzą nasi współobywatele niemiecko-żydowscy znaną „uroczystość sedańską“ na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego przed sześciu latami w dniu tym przez wojska niemieckie nad Francuzami, i położenia przez to kamienia węgielnego do dzisiejszego cesarstwa niemieckiego pod egidą pruską. Dzień ten może być w rocznikach wojskowych armii państw niemieckich dniem chluby ich oręża, może też rocznicę dnia tego uroczyście obchodzić naród, który, jakkolwiek przez zwycięstwo to nic nie osięgnął dla ludu korzystnego, zaspokoił przecież wrodzoną mu butę i zarozumiałość, ale dzień ten przypomina z drugiéj strony nam Polakom i katolikom początek walki, wymierzonéj przeciwko nam na polu narodowém i religijném. Od czasu utworzenia pod hegemonią Prus cesarstwa niemieckiego odebrano nam i te okruchy pozostawionych nam praw narodowych, jakieśmy dotąd pomimo sześćdziesięcioletniego już przeszło parcia germanizmu jeszcze posiadali; na polu zaś religijném zagrożono niezmiennemu istnieniu téj wiary, jakąśmy z mleka naszych matek wyssali, jaką przodkowie nasi przez ośm wieków z chlubą wyznawali i mężnie jéj bronili. Obchód zatém przez innoplemieńców rocznicy bitwy pod Sedanem uprzytomnić nam jedynie powinien nasze osierocenie i coraz większe pomiatanie tém, co dla nas jest najdroższém. Podczas więc kiedy nasi współobywatele niemiecko-żydowscy objawiać będą radość swą paradami, puszczaniem sztucznych ogni i innemi zabawami, myśmy powinni skupić w zakątku naszym domowym ducha naszego, nie przeszkadzać im i nie psuć im ich uciechy, ale też nie przyczyniać się do jéj podniesienia przez przypatrywanie się ich uroczystym obchodom. Człowiek, któremu smutek dolega, nie lubi patrzeć na weselących się tak też i naród, znający swą godność, którą inni uszcnować nie chcą, sam jéj pilnie strzedz musi, żeby o nim historya nie powiedziała kiedyś, że był lekkomyślnym, biorąc udział w obchodach, zaprowadzonych na pamiątkę rozpoczęcia się najboleśniejszych dla niego doświadczeń.

* **Czy ks. Niedbalski** na zebraniu przedwyborczém w Trzemesznie był obecnym tylko jako wyborca, czy też jako ksiądz Niedbalski, mający prawo wyborcy? Tę kwestyą rozbiera Dziennik Poznański we wczorajszym numerze między wiadomościami miejscowemi i potocznemi, naturalnie jako potoczną, boć miejscową nie jest. Subtelny kazuista dziennikowy pisze:

Od ks. Niedbalskiego, wikaryusza z Trzemeszna, odbieramy pismo, w którém domaga się zamieszczenia w Dzienniku sprostowania i zarazem z naszéj strony oświadczenia, iż wzmianką naszą, że „tylko sprostowanie na drodze sądowéj wartość mieć może,“ nie mieliśmy zamiaru mu ubliżyć.

Na to oświadczamy, iż sprostowania jego powtórnie dać nie możemy, bośmy to raz już w szerszém nawet streszczeniu, niż prawo nakazuje, dali.

Co do drugiego, owszém, jakkolwiek zbytecznie, oświadczamy uroczyście i wyraźnie, żeśmy najmniejszego przez wzmiankę naszą nie mieli zamiaru ubliżenia ks. Niedbalskiemu. My nie zajmujemy się wycieczkami osobistemi — lecz sprawą publiczną. I dziwimy się, zkąd ks. Niedbalski może przypuszczać chęć ubliżenia mu. Fakt jest taki: Jeden **wyborca** twierdzi, że ksiądz Niedbalski powiedział na zebraniu w Trzemesznie podczas głosowania na delegata: kto za kościołem na lewo; drugi znów **wyborca** (ks. Niedbalski) powiada, że nie mówił tego — my wobec tego sporu pomiędzy dwoma **wyborcami**, bo w tym tylko charakterze byli i mógł być na zebraniu rzeczoném ks. Niedbalski, oświadczamy, że sąd może tylko wyjaśnić ten spór — ks. Niedbalski uważać to chce za osobistą obrazę. Niechże czytelnicy osądzą; my z spokojem wyczekujemy procesu, którym nam ksiądz Niedbalski zagraża.

Mimo tego wywodu z dwakroć podkreślonym wyrazem, „wyborca“ faktem jest, iż Dziennik nie wierzy oświadczeniu z imienia i nazwiska podpisanego kapłana wyborcy, zaprzeczającego doniesieniu Dziennika i odwołującego się do świadectwa całego zebrania, — a żąda od czytelników, aby wierzyli jego bezimiennemu korespondentowi! Et haec meminisse juvabit.

* **Piszą nam „ze wsi“** □ w sprawie oświadczenia komitetu bukowskiego.

Nowy regulamin stanowi, że przewodniczący komitetu wyborczego powiatowego prezyduje Walnemu zebraniu.

Ale przewodniczący komitetu bukowskiego nie jest na mocy nowego regulaminu wybrany, a nowy nie ma mocy obowiązującéj wstecz, dla tego korespondenci mogli mówić o uzurpowaniu stanowiska.

Komitet zamilcza fakt wezwania do Poznania jednego członka komitetu i innego obywatela z bukowskiego i odebrania instrukcyi z redakcyi Dziennika jak mają swoją listę, do któréj się zobowiązali byli między sobą, zmienić — może zechce komitet jeszcze łaskawie uzupełnić swe pismo z dnia 27 b. m.

* **Na Kronikę Załobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego złożyli daléj: pani Łączyńska z Kościelca marek 6, p. Adolf Poniński marek 6, ks. proboszcz Poniński z Kościelca marek 6 i p. Włodzimierz Janczakowski z Radomic marek 6.

* **P. Stawińskiego,** odpowiedzialnego redaktora Orędownika, który się już od kilku tygodni w więzieniu za przestępstwa prasowe znajduje, skazano znowu wczoraj za przedrukowanie mowy posła p. Niegolewskiego na 200 grzywien a w razie niemożności zapłacenia na czterotygodniowe więzienie.

* **Zgromadzenie reprezentantów** miasta tutejszego uchwaliło na wczorajszém swém posiedzeniu na wniosek magistratu, że rok etatowy dla budżetu gminy poznańskiéj rozpocznie się z dniem 1 kwietnia roku przyszłego i kończyć się będzie dnia 31 marca roku następnego. Etat na rok 1876 przedłuża się na czas od 1 stycznia 1877 do ostatniego marca tegoż roku. Uchwała ta zapadła z tego powodu, że i państwo zmienia, jak wiadomo, swój rok etatowy i nie będzie go już układało od 1 stycznia do ostatniego grudnia, lecz od 1 kwietnia do ostatniego marca.

* **Tutejsza poczta** wysyła już od trzech prawie tygodni codziennie około sześćdziesięciu tysięcy marek staréj monety, głównie zaś bitych talarów, które z różnych stron Księstwa nadchodzą, w workach, zawierających 4 do 5 tysięcy marek, do królewskiéj mennicy w Berlinie. Pojedyńcze przesyłki wysyłane są téż do Hamburga.

* **W wagonie kolei żelaznéj,** na przestrzeni z Zantoch do Lansberga zastrzelił się w tych dniach podróżny. Znajdował się on poprzednio w innym wagonie, na stacyi przecież, na któréj się pociąg zatrzymał, prosił konduktora, ażeby mu pozwolił przesieść się do innego próżnego wagonu, z powodu, że jego towarzysze podróży rzekomo z niego szydzą. Choć rzecz ta tak się nie miała, pozwolono mu zająć miejsce w wagonie, w którym się jedynie śpiący znajdował żołnierz. Tego przebudził dopiero wystrzał, którym sobie jego towarzysz podróży życie odebrał.

* **Budowa gmachów,** jaką dyrekcya starogrodzko-poznańskiéj kolei żelaznéj przed mniéj więcéj 4 tygodniami tu rozpoczęła, celem połączenia znajdujących się obecnie w Starogrodzie centralnych warsztatów z tutejszemi warsztatami do wykonywania reperacyi, postępuje szybko naprzód. Skoro gmachy te wykończone zostaną przybędzie do Poznania i okolicy około 500 familii.

* **Zarazy na bydło.** Czarne noży wybuchły pomiędzy końmi dominium Niepruszewo, w powiecie bukowskim, i dzierżawcy młyna Andrzejewskiego w Starém Grąbkowie, w powiecie krobskim. Zapalenie płuc wybuchło pomiędzy bydłem rogatém dominium Tworkowie, w powiecie obornickim, natomiast ustało pomiędzy bydłem rogatém gospodarza Stawujaka w Wielkiéj wsi, w powiecie bukowskim, gospodarza Szały w Januszewicach, w tymże powiecie, i właściciela folwarku Müllera w Śmiglu, w powiecie kościańskim.

* **W Wrześni** odbędzie się dnia 2 października targ na bydło rozpłodowe. Rólnicy, którzy okazy swe na targ ten przesłać zamierzają, powinni się do dnia 15 września zgłosić do sekretarza Towarzystwa rólniczego średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego, p. Lutomskiego w Stawie pod Strzałkowem.

* **Z więzienia** sądu powiatowego w Gnieźnie uciekł, jak donoszą do Ostd. Ztg., jeden z więźniów, pozostawiając list, w którym donosi, że się udaje do powstańców w Serbii.

* **W Trzemesznie** wybrano do dozoru szkoły katolickiéj pp. rzecznika Żółtowskiego, asystenta biurowego Głowickiego i Kiszewskiego.

* **W Niewenberg** (?) pod Kruszwicą spalił się w zeszłym tygodniu młyn holenderski.

* **Sejm prowincyi pruskiéj** zwołany jest na dzień 22 września.

* **Wystawa Chmielu** w Nowym Tomyślu nie odbędzie się w tym roku z powodu nader lichego żniwa, jakie już dziś jest widoczném.

* **W nadleśnictwie rządowém Koenigsbruch** pod Czerskiem nad Erdą zajmują się robotami przygotowawczemi do opuszczenia jezior i uregulowania wspomnianéj rzeki.

* **W Kwidzynie** między konfirmandami ewangelickiemi, a więc między dziećmi niemieckiemi, było 8 nieumiejących czytać. A przecież dzieci te pobierają naukę w języku ojczystym! Jak to będzie za parę lat między dziećmi polskiemi, którym szkoła prawi w obcym najczęściéj nie zrozumiałym języku! Na to nic nie pomogą kursy motodologiczne, bo co nie naturalne, to takiém pozostanie mimo wszelkich sztuk szkolarskich. (Gaz. Tor.)

* **Z Monachium** piszą: Sprawozdawca Pester Lloyd tak się wyraża o utworach malarzy polskich na wystawie monachijskiéj: „Prace zamieszkałych tu malarzy polskich łączy w pewną całość uderzające podobieństwo rodzinne; jednakową wszystkie odznaczają się poprawnością rysunku, tąż samą zręczną, lecz cokolwiek płytką manierą. Za najznakomitszego pomiędzy nimi uważać należy Józefa Brandta, którego „Droga wiejska na Ukrainie“ uderza nadzwyczajną prawdą życia. Po nim następuje Kozakiewicz; wystawił on dwa obrazy „Dudziarza“ i „Pokazującego panoramę.“ Jeszcze więcéj zbliżony jest do Brandta Chełmiński, ze swojém „Polowaniem na koniach“ z epoki rococo.

* **Zamieć śnieżna,** taka jak w grudniu, jeźli nie gorsza, nawiedziła dnia 24 b. m. Gastein i okolicę. Masy śniegu długo pokrywały pola i lasy, a szkody, jakie śnieg zrządził, mają być znaczne. Z połonin alpejskich musiano w obawie mrozów spędzić trzody w doliny, przez co gospodarze górscy niemało także ucierpieli. Na szczęście już na drugi dzień nastała zmiana powietrza i śniegi prędko topnieć zaczęły pod wpływem promieni słonecznych.

* **Honoraryum lekarskie.** Doktor Leidersdorf z Wiednia, który powołany był do chorego sułtana, powrócił z Konstantynopola. Dzienniki tureckie donoszą, że oprócz orderu Medżidie otrzymał dr. Leidersdorf jako wynagrodzenie kosztów podróży i honoraryum za radę lekarską okrągłą sumkę 50,000 franków, a swoją drogą przez cały czas pobytu w Konstantynopolu pobierał 2,500 franków dziennie i mieszkanie w cesarskim pałacu Dołmabakcze.

* **Ze Lwowa** donoszą: Na gmachu gimnazyalnym przy ulicy Halickiéj umieszczono sześć posągów, a mianowicie: Długosza, Śniadeckiego Jana, Ossolińskiego, Czackiego, Mickiewicza i Kopernika. Na podstawie każdego posągu znajduje się nazwisko osoby przedstawionéj. Wszystkie figury udatnie są wykonane i w twarzy mają wiele podobieństwa.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 1 września, Idziego op. Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 48.

Długość dnia 13 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. 1492 Krzyżacy oblegają Wilno. — 1436 Śmierć Wojciecha Jastrzębca, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1674 Turcy wpadają na Podole. — 1728 Śmierć hetmana Stanisława Chomętowskiego. — 1790 Ogłoszono wyrok na zdrajcę Ponińskiego.

Ostatnie telegramy.

Erlangen, 31 sierpnia. Dnia wczorajszego umarł tu nagle profesor Rudolf von Raumer.

Belgrad, 30 sierpnia w nocy; urzędowo. Turcy zostali na wszystkich punktach prawego brzegu Morawy: na wzgorzach Pragoracza, Stan cisza, św. Szczepana, Jeziora pobici a obawiając się zaś, aby prawe ich skrzydło nie zostało obsadzone uszli w popłochu; mosty jakie pobudowali na Morawie zostały przez Serbów zburzone. Wojska serbskie ścigając nieprzyjaciela zajęły już wzgorza i szańce nieprzyjacielskie na prawym brzegu

Zadar. Derwisz basza przybył z 3 taborami Egipcyan 4000 barzybożuków i 3050 Zebekami (Azyaci) do Podgorycy. Obecnie 56 taborów i 54 działa pod Podgorycą. Oddział czarnogórców dotarł dnia 28 bm. do Podgorycy spalił w pobliżu miasta 80 domów. Książ i obywatel podgorycki zostali od Turków zamordowani. Książę czarnogórski znajduje się pod Grabowem.

GIEŁDA.

Poznań, 31 sierpnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligac e miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol, skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 149,— marek, na styczeń —,— m. lipiec —,——,— m., sierp. 149,— m., sierp.-wrz. 150,— m. wrz.-paźd. 152,— m., jesień 152,— pazd.-list. 153,— m. listop.-grudz. 153 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 5,000 litr., cena wypow. 49,50 m., na lip. —,— m., sierp. 49,50——,—— m., wrzes. 50,—49,60 m., paźdz. 49,10 mar., na listop. 48,20 marek, grudz. 48,20 marek, na styczeń — marek. kw.-maj 51,— m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 30 sierpnia.

Żyto: za 3000 funt. wyżéj. wypow. 2000 centna upł. wypowiedziano sierp. i sierp.-wrz. 155 ż. wrz.-paźd. 153,— p. paź.-list. 153,— ż. list.-gr. 151,50—52 pł. grudz.-stycz. — płc. stycz.-luty — żąd. luty-marzec — pł, i żd. marzec-kw. — pł. kw.-maj 155,— pł. i żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 180 płc., czerw.-lip. —,— żądano wrzes.-paź. 180,— żąd.; płc Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 134,— żąd.; —,— pł. lipiec wrz-paźdz. 131,50—131 p. paz.-listop. 131,50 pł. list.-grudz. 131,50 p. Kw.-maj 137 żąd.,

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 66,50 marek żąd., sierp. 66,50 żąd. sierp.-wrześ. 66,— żąd. wrz.-paź. 65,— ż. i płac. paz.-list. i list.-grud. 66,— żąd. kw.-maj 66,— żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. — litr., w miejscu 50,20 żąd. 49,80 płc. na sierpień. i sierp-wrzes. 49,60 płc. wrz.-paźd. 49,50 płc. paźdz.-listop. 48 p. i ż. list.-grud. — p. i grud.-stycz. — kw.-maj 49,70 płc.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 30—34—38 m.

Siano 2,40—2,80 mar. za 50 kil.

Ceny wypowiedziane na 31 sierpnia: żyto 155,— mrk. pszenica 180,— marek, jęczmień —,— marek. owies 134 m., rzep 290, m., oléj rzepiowy 66,50 m. okowita 55,30 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 50,20 żąd. 49,80 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,25 do 33,25 m. Pszenna n. 29,75—30,75 m. Rżanna piękn. 28,50—29 m. Rżanna śred. 27,25—28,25 m. Rżanna na paszę 10,50—11,50 m. Osucie pszenne 7,50—8,50 m.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 30 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		**Owies** sierpień	153,—
Wrz.-paźdz.	188,50	Wypow. żyta	— —
Paźdz.-listop.	192,—	Wypow. okow.	0,000
Kwiec.-maj	202,50	**Kapitały**	
Zyto stale		Galicyany	85,55
Sierpień	146.—	Pr. pap. państ.	93,20
Wrz.-paźdz.	146,—	Poz. 4% list. z.	95,20
Kwiec.-maj	156,—	Poz. list. ren.	96,70
Olej rzep. spok		Austr. los 1860	102,—
sierp.	—,—	Włochy	74,10
Wrz.-paźdz.	66,60	Amerykany	99,50
Kwiec.-maj	68,25	Turki	12,10
Okowita wyżéj		7½% Rumuń.	16.25
w miejscu	53.—	Pol. lik. l. zast.	68,75
Sierp.-Wrz.	52,70	Rosyj. bknot.	268,60
Wrz.-paźdz.	52.70	Sreb. rnt. aust.	59,10
Kwiec.-maj	52,70	Aus. akc. kred.	234,50
	—,—	Koléj Państw	475,—
		Lombardy	128,50

Szczecin, dnia 30 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** spok.	
Wrzes.-paźdz.	195,50	w miejscu	50,99
Paźdz.-Listop.	197,50	sierp.-wrz.	50,50
Kwiec.-maj	205,—	Wrz.-paźdz.	50,50
Zyto słabo		kw.-maj	51,80
Sierpień	143,—	**Owies**	
Wrześ. paźdz.	143,—	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	146,—	Wrz.-paź.	145,—
Kw.-maj	154,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. stale		Jesień	19,—
Sierpień.	65,75		
Wrz.-paźdz.	65,75		

Walne zebranie

wyborców

miasta Poznania

odbędzie się

dnia 5 września rb. o 3 po południu

W BAZARZE.

Porządek dzienny w poprzednich ogłoszeniach publikowany znosi się, a natomiast obradować się będzie tylko nad punktem:

gdzie, w którym dniu i o któréj godzinie odbyć walne zebranie, na którém się dokonać ma wyboru komitetu wyborczego, delegata i kandydatów do sejmu pruskiego i do parlamentu niemieckiego. (255)

Komitet wyborczy miasta Poznania

A. Krzyżanowski

przewodniczący.

7. Rynek 7.

Uniżenie oznajmiam, że dziś przenoszę mój handel z ulicy Wrocławskiéj Nr. 2 na **Rynek Nr. 7** naprzeciw ulicy Wrocławskiéj, obok cukierni p. Pfitznera.

Równocześnie polecam mój skład **delikatnych towarów stalowych** z Solingen, **instrumenta** chirurgiczne, konowalskie, owczarskie, **sprzęty** domowe i kuchenne i t. d. (267)

Noże i nożyczki jako wszystkie rzeczy mego zawodu się tyczące ślufuję i odnawiam starannie jak przedtém tak i nadal.

Poznań, 31 sierpnia 1876.

C. Preiss.

7. Rynek 7.

Walne zebranie wyborcze

powiatu bydgoskiego odbędzie się **w Bydgoszczy** w niedzielę 10 września rb. o godz. 5 po południu w nowéj strzelnicy.

Komitet.

Z dniem 1 września b. r. obejmuję na rachunek własny handel dotąd pod firmą T. Wituski istniejący i prowadzić będę tenże nadal pod firmą:

K. NOWAKOWSKI

dawniéj

T. WITUSKI.

Powiadamiając Szanowne Obywatelstwo tak miejscowe jak i okoliczne o tém mojém przedsiębiorstwie, nie wątpię, że nabytém doświadczeniem w długoletniéj praktyce na tém polu zjednam nowéj firmie ogólne zaufanie.

Inowrocław, 29 sierpnia 1876.

Kaźmirz Nowakowski.

Duże hamb. tłuste **bydlinki** i wyborne **flądry** jako też świeżo wędz. **węgorza** dziś odebrał i poleca (266)

K. Szulc, Wodna ul. 25.

Pensya

dla młodzieży ze ścisłą opieką i pomocą w naukach wskaże **Redakcya Kuryera Pozn.**

Co tylko wyszło:

Polonaise

pour piano

dédiée à Mademoiselle

Sophie de Goetzendorf-Grabowska

par

M. Wodpol.

Cena Mk. 1,25. (256)

M. Leitgeber i Sp.

Sklep

pod kaplicą M. B. Różańcowéj przy kościele Sgo Dominika przydatny do przechowywania przedmiotów, większą wartość mających, jest od 1 października rb. na trzy lata następne z wolnéj ręki do wydzierżawienia. Reflektujący zgłosić się mogą do któregobądź z podpisanych członków zarządu.

Poznań, 29 sierpnia 1876.

K. Ofierski przeor. **W. Pawłowicz** rendant.

L. Veit sekretarz.

W. Garbary 55.

Isze piętro

z ogrodem.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Loewenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Une Dame

de la Suisse Française

désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca po bajecznie nizkiéj cenie

Wojnarowska. Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.

Obrazy historyczne dawnéj Polski. (22½ sgr.) za 7½ sgr.

Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1½ tal.) za 15 sgr.

Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.

Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.

Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy 4½ tal.) za 1 tal. 15. sgr.

Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.

Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.

Historya biblijna starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.

Pamiętnik oblęż. Częstochowy. 5 sgr.

— **Fryderyka II.** (22½) za 7½ sgr.

Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.

Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s.

— Małopolski i Litwy po5 sgr.

Pol. W, Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Ottony

E. O. Mosera

w Stuttgarcie,

cukierki na kaszel bardzo skuteczne pudeko, 60 feng.

Karmelki słodowe

co dzień świeże, funt po 80 fenygów poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

przy Starym rynku.

Nakładem Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.